

ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI POLSKICH KOMBATANTÓW

81-368 Gdynia, ul. Świętojańska 5/7

Koło / Gdynia

Ryszard Danieluk
Prezes Zarządu

Gdynia, 18 XI 2004 r.

Pan Komandor
mgr Bernard Szczeblewski
Gdynia, ul. Pomorska 18

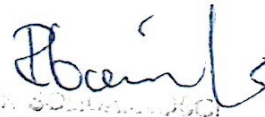
Podziękowanie

W imieniu Związku Solidarności Polskich Kombatantów pragniemy bardzo serdecznie podziękować Panu Komandorowi za przekazany nam egzemplarz oświadczenia z dnia 11 listopada 2004 r., potwierdzony własnoręcznym podpisem, w którym na 28-miu stronach jako świadek historii i uczestnik wydarzeń przedstawił Pan swoją działalność w Związku Harcerstwa Polskiego i Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w czasie okupacji hitlerowskiej i po 1945 r., głównie na terenie Gdyni.

Jesteśmy w sposób szczególny zainteresowani działalnością Harcmistrza Lucjana Cyłkowskiego w TOW „Gryf Pomorski” oraz okolicznością jego pojmania w elektrowni wodnej w Bolszewie koło Wejherowa, którego historię Pan opisał.

Serdecznie zapraszamy Pana na nasze spotkanie.

Z wyrazami szacunku,



ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI
Polskich Kombatantów
KOŁO - GDYNIA
Prezes Zarządu
Ryszard Danieluk

Instytut Pamięci Narodowej

określenie z 25.06.12
A. W. by'ne

**Cześć Pamięci Żołnierzom Wyklętym z lat 1939-56
Bohaterom „Gryfa Pomorskiego”**

Pochylmy nasze czoła
Żołnierzom Wyklętym
Odważnym Bohaterom Gryfa
Z tamtych lat pamiętnych
 Gdy dwa wrogie narody
 Sowieci z Niemcami
 Uknuli podłą zdradę
 Za naszymi plecami
Z okrutną brutalnością
Zawładnęli Polską
Wy stanęliście w obronie
Z niebywałą troską
 Żeby odebrać wrogom
 Polskie ziemie nasze
 Oddaliście bez żalu
 Młode życie wasze
Szliście jak orły białe
Z rozpiętymi skrzydłami
Ścieżkami bezdrożnymi
Wśród pól i lasami
 Wyczerpani walkami
 Skromnymi zasoby
 Nierzadko krzyż brzoźowy
 Znaczył wasze groby
Miłość w Was do Ojczyzny
Była bezgraniczna
Nie uznała Wam tego
Władza polskojęzyczna
 Choć skończyła się wojna
 I umilkły strzały
 Oni dalej zawzięcie
 Was prześladowali
Jak stado dzikich wilków
Za Wami w pogoni
Stawialiście wciąż opór
Nie złożywszy broni
 Jak kwiaty dane Bogu
 Za łaski obficie
 Wy daliście w ofierze
 Polsce Wasze życie
Przez zdradziecką władzę
Spod prawa wyjęci
Jesteście chlubą Narodu
O – Żołnierze Wyklęci !!!

Eulalia Wielgomas Słoma

Żołnierze Wyklęci - Żołnierze „Gryfa Pomorskiego” upamiętnieni tablicą w Wejherowie

Zespół ds. Upamiętniania TOW „Gryf Pomorski”, który powstał w 1980 r. przy „Solidarności” w Gdańsku, w dniu 2 października 2011 r. ufundował tablicę pamiątkową poświęconą Żołnierzom Wyklętym – Żołnierzom „Gryfa Pomorskiego”.

Tablica umieszczona została w Wejherowie na kamienicy przy ul. 3 Maja nr 41. Kamienica ta należała do bardzo zasłużonej dla utrzymania polskości Pomorza rodziny Woiterów. Obecnie właścicielem jej jest Władysław Sikora, wnuk Jana Woltera.

Żołnierze „Gryfa” w czasie wojny i po 1945 r. byli prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB. Po wojnie Gryfowcy należeli do nielicznych organizacji, które nie złożyły broni, lecz przystąpiły do drugiej konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji.

Deklaracja ideowa „Gryfa” napisana jesienią 1939 r. przez por. Józefa Dambka oraz ks. płk. Józefa Wryczę i por. Jana Gończa w 2. punkcie głosiła: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy”. Gryfowcy byli żołnierzami wyklętymi pozbawionymi wszelkich praw i skrytobójczo mordowani. Tak zginął - upamiętniony na tablicy - por. inż. Grzegorz Wojewski – Komendant Naczelny „Gryfa Pomorskiego” w latach 1943-1945.

We wrześniu 1939 r. Niemcy i Rosja sowiecka we wspólnej zмовie napadły na Polskę na podstawie zbrodniczego paktu Ribbentrop – Molotow. Okupanci po zajęciu Polski bratali się na naszej ziemi.

Władysław Molotow, minister spraw zagranicznych Rosji, przemawiając do żołnierzy Wehrmachtu i Armii Czerwonej, mówił m.in.: „Wreszcie zlikwidowaliśmy Polskę, tego bękartu wersalskiego”. Okupanci głosili, że Polska już nie żyje i Polski nigdy nie będzie.

Władysław Sikora jako świadek historii podaje:

W naszym domu na parterze przy ul. 3 Maja 41 w Wejherowie jesienią 1939 powołano organizację konspiracyjną „Polska Żyje”. Nazwa była formą protestu przeciwko kłamstwom okupantów, że Polska już nie istnieje.

Organizację „Polska Żyje” powołali: por. Grzegorz Wojewski, który został komendantem wojskowym, ks. Józef Bartel, lekarz medycyny Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski, Gertruda Wolter - Wojewska, żona Grzegorza, por. Bernard Michalki oraz Paweł Hebel.

W czerwcu 1942 r. w kamienicy J. Woltera w czasie obrad Rady Naczelnej Gryfa por. Grzegorz Wojewski i Gertruda Wolter - Wojewska połączyli organizację „Polska Żyje” z TOW „Gryf Pomorski”.

Por. Grzegorz Wojewski w styczniu 1945 r. został skrytobójczo zamordowany przez polsko-

języczną grupę Gestapo po 1945 r. przemianowaną na UB.

Na uroczystość odsłonięcia tablicy przybyli:

- dr Barbara Rupińska, córka Grzegorza i Gertrudy Wojewskich, wraz z mężem - znany chirurgiem,

- Halina Dargacz i Renata Krystoszek (wraz z rodzinami) - córki Stefana Dargacza, wybitnego konspiratora, autora książki pt. „Zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB w okresie okupacji niemieckiej i sowieckiej w Polsce”.

- syn Bernarda Pawła Pawskiego - Samodzielnego Komendanta „Gryfa” miasta Grudziądza, zamordowanego skrytobójczo (ze związanymi rękoma utopiono go w Wiśle w 1952 r.),

- Edmund Hulcz - przywódca Powstania Grudnia 1970 w Gdyni, który wygłosił okolicznościowe przemówienie,

- Andrzej Olszewski - Prezes Związku Solidarności Kombatantów - koło Gdynia,

- przedstawiciele Ligi Obrony Suwerenności Zarząd Główny w Gdańsku,

- Stanisław Uciński - założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski”.

Odsłonięcia tablicy dokonał Władysław Sikora. Po złożeniu kwiatów odśpiewano hymn państwowy.

Stanisław Uciński

W TYM DOMU JESIENIĄ 1939 R. POWOŁANO ORGANIZACJĘ
„POLSKA ŻYJE”
W CZERWCU 1942 R. W CZASIE OBRAD RADY NACZELNEJ „GRYFA”
POR. INŻ. GRZEGORZ WOJEWSKI I GERTRUDA WOLTER-WOJEWSKA
POŁĄCZYLI ORGANIZACJĘ „POLSKA ŻYJE” Z TOW „GRYF POMORSKI”
POR. GRZEGORZ WOJEWSKI
KOMENDANT NACZELNY „GRYFA” W LATACH 1943-1945
ZOSTAŁ W STYCZNIU 1945 R. SKRYTOBÓJCZO ZAMORDOWANY
PRZEZ POLSKOJĘZYCZNĄ GRUPĘ GESTAPO
PRZEMIANOWANĄ PO 1945 R. NA UB.

ETOS - 2011

Bernard Szczeblewski
harcercz Gdyńskiego Hufca
łącznik w Gryfie u Lucjana Cyłkowskiego
więzień KL Stutthoff
mgr farmacji
komandor Marynarki Wojennej

Gdynia 11.11.2004 r.

Inb: *Oddział Marynarki*
 Oddz: *Armii*
 (1)
 81-605 *25-0617*

Oświadczenie

Mój ojciec Waclaw Szczeblewski był założycielem szkoły o nazwie Prywatna Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych z prawami państwowych szkół publicznych, która znajdowała się w Gdyni przy ul. Pomorskiej 18 w naszym domu. Tam również mieszkała nasza rodzina. Jak wybuchła wojna we wrześniu 1939 r. Niemcy zajęli nasz dom a my mieszkaliśmy tam tylko „kątem”. Ojciec pracował poza Gdynią w różnych miejscach przez dłuższy czas w Kartuzach. Ja natomiast pracowałem m.in. dorywczo w handlu, byłem gońcem.

Z Gdyńskim Harcerstwem byłem związany od 1934 r. Komendantem naszym był nauczyciel przyrody i geografii Lucjan Cyłkowski a naszym opiekunem duchowym ksiądz prefekt Józef Szarkowski. Przed wojną pełnił również urząd Prezesa Związku Zachodniego w okręgu gdyńskim. Działalność ta rozciągała się również na Polaków mieszkających w Wolnym Mieście Gdańsk.

Jak nam opowiadał L. Cyłkowski, był Kociewiakiem, urodził się w Zimnych Zdrojach w 1907 r. Po uzyskaniu dyplomu nauczycielskiego w 1927 r. w Kościerzynie uczył przyrody i geografii w Szkole Podstawowej w Pucku.

Jak w maju 1940 r. zostałem zaprzysiężony przez L. Cyłkowskiego w Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Kaszubski dowiedziałem się, że należał on przed wojną do „Sieci Dywersji Pozafrontowej”.

Jako świadek historii i uczestnik tych wydarzeń stwierdzam, że L. Cyłkowski nie należał nigdy do Armii Krajowej (*powołanej w 1942 r.*). Jak to twierdzą osoby, które fałszowały historię Pomorza związane z NKWD-UB, Informacją Wojskową, SB, oficerami politycznymi PRL takimi jak Leon Lubecki, Konrad Ciechanowski, Elżbieta Zawacka, Stanisław Gierszewski, Krzysztof Komorowski, Zbigniew Talewski, Rajmund Bolduan, Tadeusz Bolduan oraz inni.

Tutaj na Pomorzu we wrześniu 1939 r. powstał i walczył Narodowo-Katolicki Gryf. Powołany na bazie Sieci Dywersji Pozafrontowej, która była częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej tworzonej na Pomorzu od 1926 r. przez „Jura” wybitnego polskiego konspiratora, oficera do zadań specjalnych na odcinku wywiadu antyniemieckiego por. Józefa Dambka, który był przywódcą pomorskiej konspiracji.

Jako komandor Marynarki Wojennej stwierdzam, że Gryf był ważną częścią systemu obronnego II RP, powołany we wrześniu 1939 r., kiedy jeszcze trwała kampania wrześniowa. Gryf stanowił ciągłość systemu obronnego Polski przedwrześniowej i był zbrojnym ramieniem Polskiego Rządu Emigracyjnego w Londynie.

L. Cylkowski, kiedy był nauczycielem w Pucku od 1927 r. razem z por. Józefem Dambkiem, który był również nauczycielem na terenie powiatu morskiego w Sławutówku, Domatowie, Leśnie, Żarnowcu oraz z Juliuszem Koszałką kierownikiem placówki straży granicznej nad Piaśnicą uczestniczyli w rozpracowywaniu niemieckich grup dywersyjnych kierowanych m.in. przez Niemca młynarza Priebego z Pucka. Za pomocą m.in. młynarza Jana Priebego próbowano przerzucać niemiecką broń drogą morską – kutrami rybackimi do Wolnego Miasta Gdańska. Miasto to było zdemilitaryzowane. Celnicy polscy byli na wszystkich granicach WM Gdańsk łącznie z granicą morską.

L. Cylkowski szkolony był przez por. J. Dambka i ściśle z nim współpracował, stał się ważnym przywódcą Sieci Dywersji Pozafrontowej Kaszub i całego Pomorza, podobnie jak Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Myśliwek pod przykrywką harcerstwa działali w Sieci Dywersji Pozafrontowej..

Wszyscy tu wyżej wymienieni przeze mnie wybitni działacze Sieci Dywersji Pozafrontowej, którzy działali w ramach Polskiego Harcerstwa łącznie z nauczycielem Alojzym Sochą zostali oni skrytobójczo zamordowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierowali m.in. gestapowcy Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Leon Lubecki, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Bernard Szczęsny.

Ci wybitni Pomorscy członkowie Sieci Dywersji Pozafrontowej i jednocześnie wybitni organizatorzy Pomorskiego Harcerstwa tacy jak Lucjan Cylkowski, Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Myśliwek, Alojzy Socha zostali zamordowani skrytobójczo w tym celu aby po 1945 r. można było fałszować historię Harcerstwa na Pomorzu a szczególnie Harcerzy z Gdyni, którzy mieli rzekomo współpracować z okupacyjnymi oddziałami sowieckimi z NKWD, które zniewalały Naród Polski i jakoby dlatego Gdynia nie została zniszczona. Ponieważ Harcerze przekazać mieli rzekomo okupantom sowieckim m.in. niemieckie umocnienia wojskowe w Gdyni. Jako świadek

historii Gdyński Harcerz , żołnierz TOW Gryf Pomorski stwierdzam, że jest to nieprawda, jest to po prostu kłamstwo komunistyczne. Harcerze gdyńscy nigdy nie współpracowali z sowieckim okupantem.

W czasie wojny współpraca z NKWD i Gestapo była zdradą Państwa Polskiego – karana śmiercią. Statut Ideowy TOW Gryf Pomorski w II punkcie głosił, że *„Celem TOW Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Św. z niemieckiego brunatnego faszystwu i sowieckiej czerwonej zarazy.”*.

Ostatni Dowódca Gryfa por. Augustyn Westphal wydał rozkaz traktowania oddziałów sowieckich jako śmiertelnych wrogów dla Polski i nie podejmowanie z nimi żadnej współpracy. Znane nam były w Gryfie masowe mordy oficerów polskich w Katyniu oraz mordy żołnierzy AK na Wileńszczyźnie a w czasie Powstania Warszawskiego współpracowali z Niemcami w zniszczeniu miasta. Celem tych oprawców z NKWD , którzy wkraczali na Pomorze nie była walka z Niemcami lecz likwidacja żołnierzy Gryfa, którzy byli podporą Polskiego Patriotyzmu. Łączylili bowiem czynnik narodowy z katolickim i działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego . Po 1945 r. żołnierze Gryfa nie złożyli broni lecz przystąpili do II konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji.

Działania tych agentów sowieckich prowadziły do likwidacji warstw przywódczych Narodu Polskiego i okupacji wojskowej i narzucenie Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego a harcerze gdyńscy mieli współpracować ze zbrodniarzami w dokonaniu tej zbrodni. Byliśmy żołnierzami wyklętymi, skrytobójczo mordowanymi.

Ostatni Dowódca Gryfa por. A. Westphal zamordowany w 1946 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB, przewidywał , że *„w pogoni za Niemcami Rosja sowiecka może zająć teraz całą Polskę. A Polska wierny sojusznik aliantów zachodnich okrojona terytorialnie nie będzie wolna, okupacja sowiecka może być dłuższa i gorsza niż niemiecka.”* Nakazywał *„aby niczego nie ujawniać, broni nie oddawać, wszystko zachować w tajemnicy, obserwować sytuację”*.

Dlatego Harcerze Gdyńscy, których byłem aktywnym członkiem nigdy nie współpracowali z sowieckimi okupantami. Jak twierdzą dzisiaj niektórzy fałszerze historii związani z Gdańskim Oddziałem Instytutu Pamięci Narodowej .

Natomiast członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo , którzy byli częścią Gestapo a po 1945 zostali przemianowani na UB zaczęli twierdzić po wojnie, że współpracowali z NKWD *„ chcieli w ten sposób przykryć”* przed Społeczeństwem Polski swoją zbrodniczą współpracę z Gestapo. Do takich m.in. należał Leon Lubecki, Kazimierz Rusinek , Zygmunt Tanas, którzy fałszowali historię Harcerzy Gdyńskich i Gryfa, którą tu opisuję. Potem

falszertwami tymi zajęli się wychowankowie Aleksandra Arendta i Elżbiety Zawackiej m.in. Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer, Bogdan Chrzanowski związani z Muzeum Stutthof oraz Mirosław Golon, Grzegorz Górski i Józef Borzystowski z Zrzeszenia Kaszubsko – Pomorskiego to wyjątkowi falszerze historii, którzy oszukują nie tylko Społeczeństwo Pomorza ale całej Polski. Na przykład w „opracowaniu” ich autorstwa pt. „Losy Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski”. Materiały z konferencji w Gdańsku z dnia 12 maja 2000 r. podają, że przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk byli w Gryfie i Armii Krajowej. W ten sposób ci falszerze gloryfikują zbrodnicze systemy XX wieku – nazizm i komunizm – co w Polsce jest przestępstwem kodeksowym.

Sieć Dywersji Pozafrontowej częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej

Przemianowana w 1939 r. na TOW Gryf Kaszubski-Pomorski

Sieć Dywersji Pozafrontowej była oparta na bazie doświadczeń „Grupy Wawelberga”. Była to sieć dywersyjnych zespołów utworzonych przez Oddział II Sztabu Generalnego WP, działającego na rzecz III Powstania Śląskiego od 3 maja do 5 lipca 1921 r.

W przeddzień wybuchu powstania, 2 maja, w celu uniemożliwienia przygotowanego już wcześniej przez Niemców frontalnego ataku na Śląsk, Oddziały Dywersyjne wykonały zadania wysadzenia siedmiu mostów na liniach kolejowych łączących Śląsk z Niemcami, m.in. w Świętochłowicach, Opolu, Kluczborku i Kędzierzynie. Oddziałem tym dowodził por. Konrad Wawelberg (*Tadeusz Puszczynski*). W czasie wykonywania zadań oddział został podzielony na kilka grup. Była to ściśle zakonspirowana komórka, do której zadań należało m.in. organizowanie ściśle zakonspirowanych grup wysokokwalifikowanych konspirantów i dywersantów (*w kraju i za granicą*) oraz łączenie ich w sieć o określonej strukturze podległości. Celem tych grup dywersyjnych było, w przypadku wybuchu wojny lub zajęcia części terytorium RP pozostać na terenie zajęтым przez wroga i prowadzenie na płytkim i głębokim zapleczu frontu działań dywersyjnych, niszczenie mostów, przepustów i torów kolejowych, obiektów o znaczeniu militarnym, sianie zamętu na bezpośrednim zapleczu frontu oraz organizowanie konspiracji wojskowej do czasu nadejścia odsieczy.

Na Pomorzu pierwszym organizatorem od 1926 r. sieci Dywersji Pozafrontowej był wybitny polski konspirator, por. Józef Dambek.

Działalność Sieci Dywersji Pozafrontowej była ściśle utajniona również dla lokalnych administracji państwowych. Wiedziały o niej jedynie najwyższe władze państwowe.

Na przykład w czasie kiedy na wniosek por. J. Dambka L. Cylkowski przeniesiony został do Gdyni w 1930 r. do Szkoły Podstawowej Nr 1. Odbyło się to przez władze Kuratorium Okręgu Szkolnictwa Pomorskiego jako wyróżnienie pod płaszczykiem „*zasług Cylkowskiego w nowoczesnym nauczaniu przyrody i geografii*”. Do wybuchu wojny uczył w Szkole Podstawowej Nr 1 w Gdyni.

Jak wybuchła wojna 1 września 1939 r. to 14 września wojska polskie opuściły Gdynię aby walki przenieść poza miasto m.in. na Kępę Oksywską aby uniknąć zniszczenia Gdyni.

Jako świadek historii stwierdzam, że wtedy przywódcy polskojęzycznej grupy Gestapo Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt, 14 września powołali w

Gdyni policję niemiecką i stanęli na jej czele. Powołali również w tym samym czasie Urząd Osiedleńczy i Przesiedleńczy SS. Kierowali zbrodniami popełnionymi na Polakach mieszkających w Gdyni jesienią 1939 r. – kierowali tysiące osób z Gdyni do Stutthofu i Piaśnicy.

W maju 1940 r. por. J. Dambek awansował L. Cylkowskiego ps. „*Lucek*” na Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu TOW Gryf Kaszubski na północną część Kaszub z siedzibą w Gdyni. Jest mi wiadomo, na przykład że „*Lucek*” pomagał ks. Józefowi Szarkowskiemu z Gdyni, który opuścił KL Stutthof (w 1941 r.) przedostać się do GG zaopatrzony został w odpowiednie fałszywe dokumenty niemieckie.

Jest mi wiadomym, że w tym czasie L. Cylkowski był prawą ręką „*Jura*” (por. *Józefa Dambka*). Zostaje dodatkowo awansowany na Szefa łączności kurierskiej Podokręgu Północno-Zachodniego TOW Gryf Kaszubski obejmujący m.in. pow. Morski (*Wejherowski, Pucki*) oraz Gdynię. Na początku lipca 1941 r. TOW Gryf Kaszubski objął swoim zasięgiem całe Pomorze i został przemianowany na TOW Gryf Pomorski.

Od 1940 r. spotykaliśmy się w konspiracji z L. Cylkowskim na ul. Abrahama w warsztacie szewskich Rhodego, gdzie był stworzony jego lokal konspiracyjny i gdzie był oficjalnie zatrudniony Cylkowski. Jak udawaliśmy się na spotkanie konspiracyjne nieśliśmy stare buty związane sznurówkami i zarzucone na ramię, rzekomo do naprawy.

Na tej samej ulicy Abrahama w Gdyni, która w czasie wojny nazywała się Horst Wessel Strasse 6 miał swoją zakonspirowaną placówkę Gestapo Aleksander Arendt, pracowali tam również inni gestapowcy: Hans Kassner vel Jan Kaszubowski, Willi Stefaniak, Jan Bianga, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk co zostało ustalone na podstawie naszej obserwacji.

W czasie wojny dla nas Polaków bardziej niebezpieczni byli gestapowcy lokalni niż ci gestapowcy, którzy przybyli z głębi Niemiec. Ci lokalni znali język polski, często również znali gwarę lokalną. Znali powiązania rodzinne i polskie zwyczaje. Byli oni związani z niemiecką V-kolumną, należeli do nich m.in. Hans Kassner vel Jan Kaszubowski. Był on mordercą tysięcy Polaków, głównie żołnierzy Gryfa. Inwigilacją Polaków zajmowała się również cała jego rodzina, dwie siostry (jedna z nich w czasie wojny pracowała na Poczcie Głównej w Gdyni), matka oraz brat. Po wojnie oprócz jednego brata wszyscy pozostali w Polsce po wojnie współpracowali z UB i otrzymali osobiście od B. Bieruta wysokie emerytury.

Część nas Gryfowców, nawet znaczących, po wojnie nie przyznawała się, że była w Gryfie i nie obciążała tych oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r aby przeżyć ich prześladowania.

Gestapowiec Jan Kaszubowski był również współpracownikiem NKWD od 1935 r., podobnie jak cała polskojęzyczna grupa Gestapo.. Dlatego jak okupacyjne wojska sowieckie wkroczyły na Pomorze 17 IV 1945 r. stalinowski marszałek Konstanty Rokossowski zorganizował sowiecki proces sądowy Jana Kaszubowskiego w Szczecinie, który to „sąd” uniewinnił całkowicie tego oprawcę, kata Pomorza, który na czele polskojęzycznej grupy Gestapo wymordował tysiące Polaków, głównie żołnierzy Gryfa. Wyrok tego sądu sowieckiego zatwierdził Konstanty Rokossowski.

Uniewinnienie sądowe od wszelkich zbrodni agenta NKWD i Gestapo Jana Kaszubowskiego przez agenta NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego było jednoznaczne z uniewinnieniem wszystkich oprawców z polskojęzycznej grupy Gestapo takich jak : Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Bernard Szczęsny, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Jan Bianga oraz innych i jednoczesne przemianowanie ich na UB.

W roku 1945 Jan Kaszubowski i jego szwagier Aleksander Arendt zostali szefami UB w Gdańsku , w 1947 r. Jan Kaszubowski został w Warszawie doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta.

Jest mi wiadomym, że w 2000 r. Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski, który powstał w 1980 r. skierował Wniosek do Oddziału Gdańskiego IPN w celu ukarania tych oprawców m.in. Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.

Wiadomo mi, że Wniosek o ściganie ich został odrzucony i na pewno będzie przez Oddział Gdańskiego IPN umorzony ,a osoby , te które domagały się prawdy będą przez Oddział Gdańskiego IPN należycie ukarane. Dlatego jako świadek historii podjąłem współpracę z osobami z Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW Gryf Pomorski. Ponieważ osoby te zasługują na najwyższy szacunek, pracują od lat pro publico bono w upamiętnianiu żołnierzy Gryfa.

Gestapowiec A. Arendt był jeszcze bardziej niebezpieczny dla Polaków niż Gestapowiec Jan Kaszubowski, który nie krył się, że był w Gestapo, można było jego unikać - chodził umundurowany. A. Arendt był pracownikiem tajnej niemieckiej policji – Gestapo a po wojnie kłamał podając, że był Komendantem Naczelnym Gryfa i kłamał , że również był więźniem KL Stutthof. A. Arendta Kaszubowski często kierował do więzień Gestapo gdzie byli więzieni żołnierze Gryfa, tam udawał Polaka również skazanego. W ten sposób rozpracowywał żołnierzy Gryfa, w tej samej roli występował Jan Bianga również najbliższy

współpracownik Jana Kaszubowskiego. Według relacji L. Cylkowskiego z Sieci Dywersji Pozafrontowej przed wojną A. Arendt był niemieckim szpiegiem w Warszawie a Jan Bianga w Toruniu.

Czołowi gestapowcy prześladowcy Gryfa

Nie wiem czy to był przypadek, że na przestrzeni pół kilometra w pobliżu ul. Pomorskiej mieszkało czterech niemieckich oprawców, którzy rozpracowywali i likwidowali żołnierzy Gryfa na całym Pomorzu, byli to :

- Herbert Teuffel sekretarz kryminalny w Kripo, w byłym Wolnym Mieście Gdańsku, Gdyni, Wejherowie, Pucku, Starogardzie Gdańskim. Od połowy września 1939 r. do końca wojny bezpośredni przełożony Hansa Kassnera vel Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta ps. „Zeger”. Przesłuchiwał, aresztował, kompletował listy skazanych na śmierć Polaków.

Od początku 1940 r. był komisarzem granicznym Gestapo w Gdyni, kierownikiem referatów : spraw gospodarki wojennej, kościoła , policji granicznej, zwalczał w szczególności żołnierzy Gryfa, grupy wywiadowcze. Rozpracowywał również Polonię Gdańską i jej organizacje na całym Pomorzu.

- Aleksander Arendt, Jan Kaszubowski – gestapowcy ci mieszkali w pobliżu Herberta Teuffela na ulicy Olsztyńskiej 26. W tym domu na parterze mieszkał Jan Kaszubowski a na piętrze mieszkał Aleksander Arendt. Widywałem ich razem często.

W dniu 16 lipca 1941 r. H. Teuffel wspólnie z Janem Kaszubowskim i Aleksandrem Arendt przeprowadzili m.in. następującą prowokację w Sianowie na Kaszubach w celu zastraszenia ludności kaszubskiej. Był to czas, kiedy w lipcu 1941 r. wojska hitlerowskie parły nieustannie na Moskwę wydawało się hitlerowcom, że losy wojny są już przesądzone. 16 lipca 1941 r. do Sianowa przybyła licznie ludność Kaszubska na odpust Matki Boskiej Szkaplerznej Królowej Kaszub. W tych latach niezwyklej próby przybyli tłumnie aby szukać pociechy i lepszego losu i swojej Królowej Kaszub.

Wtedy z polecenia H. Teuffela Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt kierowali przeprowadzoną egzekucją przez powieszenie na czterech żołnierzach Gryfa, więźniach przywiezionych dzień wcześniej ze Stutthofu. Postawiono szubienicę. Zmuszono siłą zebraną ludność w kościele w Sianowie na odpuscie do oglądania tej egzekucji na następujących żołnierzach Gryfa :

Janie Dąbrowskim z Kamienicy Królweskiej

Antonim Naczku z Tuchlina

Józefie Głodowskim z Gowidlina

Franciszku Paszke z Kartuz

Zaraz po wojnie miejscowa ludność postawiła spontanicznie w miejscu tej egzekucji trzy krzyże oraz tablicę pamiątkową na miejscowym urzędzie. W okresie, kiedy wprowadzono Stan Wojenny a gestapowiec A. Arendt znalazł się w wojewódzkim „*Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego*” - PRON polecił podstępnie usunięcie trzech krzyży i tablicy pamiątkowej.

W ostatniej fazie wojny, kiedy Hitler kierował na front nawet dzieci, H. Teuffel, Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Jan Bianga, Willi Stefaniak nasilili działania skierowane przeciwko żołnierzom TOW Gryf Pomorski.

Rozpoczęli większe nagłaśnianie ich akcji skierowanych przeciwko żołnierzom Gryfa. Głosili istnienie wielkiego zagrożenia dla ludności niemieckiej ze strony Gryfa. Rozmieszczali oni wielkie tablice z napisami w języku niemieckim na całym Pomorzu, szczególnie w pobliżu lasów, które te napisy można przetłumaczyć następująco :

„*Uwaga ! Polscy bandyci!*”. Wyolbrzymiali to zagrożenie aby nie byli skierowani szczególnie na front wschodni, skoro tu na froncie wewnętrznym jest takie wielkie zagrożenie dla ludności niemieckiej i znajdującego się tu przemysłu zbrojeniowego.

W tym czasie część polskojęzycznej grupy Gestapo miała gwarancje Moskwy, że za zasługi dla ZSRR obejmie najważniejsze stanowiska w zniewolonej Polsce. Dlatego likwidowała wszelkie osoby, które były świadkami zbrodniczej działalności tej grupy Gestapo. Szczególnie żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych znających wyjątkowo dobrze zbrodnie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r. Żołnierze Gryfa nie złożyli broni po 1945 r. ponieważ Polska nie była wolna, byliśmy żołnierzami wyklętymi. W takiej kolejności z rąk polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB po 1945 r. ginęli m.in. przywódcy ze ścisłego kierownictwa Gryfa w czasie wojny i po 1945 r. :

- 10 stycznia 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo z Herbertem Teuffel, Janem Kaszubowskim, Aleksandrem Arendtem dokonała ataku na Sztab por. Józefa Dambka Dowódcy Gryfa, który mieścił się w Kamienicy Królewskiej na wybudowaniu w bunkrze zwanym „*Gniazdo Gryfitów*” w zagrodzie bohaterskiej rodziny Jana Kwidzyńskiego ps. „*Wilk*”. Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka nie było wtedy w zagrodzie Kwidzyńskich. W bunkrze był Komendant Gryfa na powiat Morski por. Bernard Michałka ps. „*Batory*” bliski współpracownik por. J. Dambka i jego brat Albin Michałka ps. „*Zegar*”.

Zaskoczeni przez polskojęzyczną grupę Gestapo żołnierze Gryfa nie poddali się razem z Janem Kwidzyńskim, walczyli przez 16 godzin do wyczerpania amunicji, kiedy zabrakło amunicji odrzucali rzucane do bunkra granaty. W bunkrze zginął Bernard Michałka i Jan Kwidzyński. Oprawcy wysadzili bunkier w powietrze razem z ciałami obrońców.

Z uwagi na wyjątkowe bohaterstwo obrona reduty „Gniazda Gryfitów” przeszła do pomorskiej legendy. Oprawcy ci m.in. Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt za te zbrodnie nie zostali osądzeni. Oddział Gdańskiego IPN odrzucił Wniosek z 2000 r. o ściganie tych gestapowców w ramach zacierania wspólnych zbrodni nazistowsko-komunistycznych.

- 4 marca 1944 r. zamordowany został skrytobójczo twórca i Dowódca Gryfa por. Józef Dambek w Sikorzynie , w wyniku zdrady rodziny Piaseckich

- 24/25 maja 1944 r. w Szymbarku strzałami w tył głowy zostało zamordowanych dziesięciu najbliższych współpracowników por. J. Dambka. W tym dwóch założycieli TOW Gryf Kaszubski z września 1939 r. z Czarlina.

- 25/26 maja 1944 r. polskojęzyczna grupa Gestapo zlikwidowała 40-50 swoich dotychczasowych współpracowników, którzy brali udział dzień wcześniej w zamordowaniu w Szymbarku dziesięciu żołnierzy Gryfa. Oprawcy obawiali się, że ci dotychczasowi współpracownicy w zbrodniczej działalności nie utrzymają w tajemnicy tej zbrodni oraz innych po 1945 r. Ponieważ były to osoby z marginesu społecznego, które działały w polskojęzycznej grupie Gestapo. Spod Szymbarka wszyscy oprawcy przenieśli się do Łubiany, tam ich posegregowano na tych co mają zginąć i tych co dokonają na nich egzekucji i umieszczono ich w opuszczonych bunkrach Gryfa. Do tych bunkrów ,w których były osoby przeznaczone na zagładę nocą na jeden sygnał , kiedy spali wrzucono wiązki granatów a rannych dobijano.

- 12 lipca 1944 r. został zamordowany poprzez powieszenie w Stutthof Lucjan Cytkowski. Aresztowany po raz drugi 10 marca 1944 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo i przekazany do Stutthof na likwidację.

- w styczniu 1945 r. podstępnie aresztowano por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945. Aresztowania w Mniszku pod Grudziądzem dokonała polskojęzyczna grupa Gestapo ubrana w mundury NKWD. Nie znała języka rosyjskiego – mówiła po niemiecku. Został zamordowany skrytobójczo – ciała nie wydano rodzinie. Po wojnie ci oprawcy głosili, że gestapowiec A. Arendt był Komendantem Gryfa m.in. tacy fałszerze historii jak Krzysztof Komorowski, Andrzej Gąsiorowski, Krzysztof Steyer,

Elżbieta Zawacka, Bogdan Chrzanowski, Mirosław Golon, Zbigniew Talewski, Stanisław Gierszewski, Józef Borzyszkowski.

- w marcu 1945 r. został zamordowany na Pomorzu por. Jan Gończ , Komendant Gryfa na pow. Kościerski oraz główny dokumentalista i kronikarz Gryfa. Ciało również nie wydano rodzinie. Aby potem fałszowali , że został wywieziony w głąb Rosji i tam zginął.

- we wrześniu 1946 r. polskojęzyczna grupa Gestapo zamordowała skrytobójczo ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala w Wejherowie, kiedy się ujawnił.

- w 1950 r. podstępnie pojmano Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta TOW Gryf Pomorski Miasta Grudziądza, bliskiego współpracownika por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala. Pod pozorem przesłuchania go na UB, związano mu sznurem ręce na plecach i utopiono w Wiśle. Był członkiem Naczelnej Rady w Gryfie. Niewygodnym świadkiem w fałszowaniu historii Pomorza a osobliwie Narodowo-Katolickiego Gryfa. Jako Samodzielny Komendant Gryfa Miasta Grudziądza podlegał bezpośrednio Dowódcy Gryfa por. Józefowi Dambkowi a po śmierci Dambka podlegał bezpośrednio por. A. Westphalowi z Wejherowa, ostatniemu Dowódcy Gryfa.

Z tego tytułu znał doskonale obsadę personalną w Gryfie. Wiedział, że gestapowcy tacy jak A. Arendt, L. Lubecki, Jan Szalewski, Jan Bianga, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Bernard Szczęsny byli oprawcami żołnierzy Gryfa jak również jednocześnie na usługach NKWD. Był wielką przeszkodą w fałszowaniu historii Gryfa po 1945 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo , o czym mówiła mi Szefowa Sztabu Gertruda Wojewska (już po wojnie), żona Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego w latach 1943-1945. Gertruda Wojewska podkreślała, że żona Bernarda Pawskiego była jej rodzoną siostrą z domu Walter z Wejherowa. Wyjaśniała, że B. Pawski od 11 listopada 1939 r. był w organizacji „Polska Żyje”, którą z nią razem zakładał a potem połączyli się latem 1942 r. z TOW Gryf Pomorski. Gertruda Wojewska podkreślała, że B. Pawski pracował u Niemca w Grudziądzu , który go bardzo cenił jako pracownika. Był buchalterem (księgowym) oraz kierował produkcją w jego fabryce. Został nawet aresztowany przez polskojęzyczną grupę Gestapo ale po paru tygodniach zwolniony. Na interwencję Niemca właściciela fabryki, który argumentował, że Pawski jest mu niezbędnie potrzebny bo jego fabryka produkuje materiały niezbędne bezpośrednio dla Wehrmachtu na froncie. W wyniku tej interwencji został zwolniony. Pawski „żył na stopie legalnej” , zaopatrzone w niemieckie papiery jeździł w głąb Niemiec po różnego rodzaju surowce potrzebne do produkcji. Był bardzo mobilny, niezbędny

w konspiracji dla Dowódców Gryfa por. J. Dambka i A. Westphala, którzy się ukrywali. Wykonywał bardzo ważne zadania dla nich w konspiracji. Władał przy tym biegle językiem niemieckim. Był Komendantem dużego miasta na Pomorzu , Grudziądza , który przeżył wojnę i prześladowania polskojęzycznej grupy Gestapo. Oprócz Alfonsa Pryczkowskiego również członka Rady Naczelnej i legendarnej łączniczki por. Józefa Dambka i por. Augustyna Westphala Agnieszki Tempskiej-Pryczkowskiej posiadał największą wiedzę o Gryfie i jego historii. Po wojnie był wielokrotnie przesłuchiwany przez agentów UB i informacji wojskowej m.in. Elżbietę Zawacką i Leona Lubeckiego , namawiany był do współpracy z informacją wojskową - UB , której kategorycznie odmawiał. Był patriotą Polskim a więc wielką przeszkodą dla polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej 17 IV 1945 r. na UB w fałszowaniu historii Pomorza i zatajania zbrodni nazistowsko-komunistycznej popełnionej na Narodzie Polskim, w czasie wojny i po 1945 r..

Po tych zbrodniach dokonanych m.in. na bohaterskich przywódcach Gryfa ze Sztabów Dowódczych, które tutaj opisałem rozpoczęto fałszowanie całokształtu historii Gryfa na wielką skalę.

Najogólniej mówiąc fałszowania te polegały m.in. na tym , że podawano, że członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB tacy jak Aleksander Arendt, Elżbieta Zawacka, Jan Bianga, Jan Szalewski, Ludwik Miotk, Willi Stefaniak, Leon Lubecki, Bernard Szczęsny, Aleksander Schulz, Józef Gierszewski ps. „Rys” i jego kochanka Halina Kurowska (ci ostatni wniknęli do TOW Gryf Pomorski z polecenia polskojęzycznej grupy Gestapo w celu jej rozbijania od wewnątrz, po 4 miesiącach zostali rozpracowani i Józef Gierszewski ps. „Rys” wyrokiem Sądu Organizacyjnego Gryfa został skazany na karę śmierci) mieli należeć do Gryfa. Część z tych oprawców według tych fałszowań miała być więźniami Stutthofu np. Aleksander Arendt, Ludwik Miotk, Bernard Szczęsny.

Następnym etapem fałszowań, które nastąpiło po 1956 r. było podawanie i tworzenie fałszywych dokumentów , głównie przez Elżbietę Zawacką, Krzysztofa Komorowskiego, Andrzeja Gąsiorowskiego, Krzysztofa Steyera, Leona Lubeckiego Mirosława Golona, że TOW Gryf Pomorski połączył się w czasie wojny z Armią Krajową a połączenia tego miał dokonać cytowany tu gestapowiec Aleksander Arendt i w ten kłamliwy sposób agenci Gestapo i NKWD stali się teraz „Akowcami”.

Jako naoczny świadek historii i uczestnik tych wydarzeń stwierdzam, że A. Arendt w czasie wojny był groźnym gestapowcem dla Polaków a szczególnie żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Był w Gestapo i NKWD a po 1945 r. został natychmiast przemianowany na

Falszowanie historii Polskiego Harcerstwa na Pomorzu przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB

Niemcami w czasie wojny , byli również Edmund Śmierchalski i Joachim Joachimczyk. Podpisali również niemiecką listę narodowościową. Współpracowali szczególnie z polskojęzyczną grupą Gestapo , Aleksandrem Arendtem i Leonem Lubeckim, którzy zaraz po 1945 r. stali się agentami UB. Można tylko sobie wyobrazić co to byli za „*harcerze*”, którzy współpracowali z takimi oprawcami jak Leon Lubecki i Aleksander Arendt. Na przykład L. Lubecki w opracowaniu pt „*Ruch Oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945. Gdańsk 1961 Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku* „ . Prace Zakładu Kaszuboznawczego o bohaterach , żołnierzach z Narodowych Sił Zbrojnych tak pisał : „*Narodowe Siły Zbrojne*” („*NSZ*”) - faszystowska organizacja konspiracyjna , zdecydowanie wroga ugrupowaniom lewicowym i Związkowi Radzieckiemu , w „*NSZ*” wchodziły wszystkie polskie konspiracyjne ugrupowania nacjonalistyczne. W czasie zimowej ofensywy Armii Czerwonej w Polsce oddziały NSZ wycofały się razem z Niemcami na tereny niemieckie”.

Natomiast gestapowiec Aleksander Arendt na podstawie dokumentów z Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku – Gryf Pomorski jeszcze w 1968 roku „ *na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację band Łupaszki, Narodowych Sił Zbrojnych i Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość otrzymał Medal za Zasługi dla Obronności Kraju*”.

Falszując historię harcerzy gdyńskich Leon Lubecki podawał, że m.in. Zygmunt Tanas latem 1943 r. udał się do Bydgoszczy i nawiązał kontakt z Komendą Okręgową AK. Jest to całkowicie wykluczone aby AK współpracowało z Niemcami, współpracownikami Gestapo i NKWD.

Stwierdzam, że w czasie wojny i po wojnie gestapowcy Aleksander Arendt i Leon Lubecki współpracowali z Zygmuntem Tanasem, Joachimem Joachimczykiem i Edmundem Śmiercholskim w falszowaniu historii Harcerzy Gdyńskich. Podawali nieprawdziwe fakty, że Harcerze Gdyńscy mieli współpracować z sowieckimi okupantami w narzucaniu Polsce zbrodniczego systemu komunistycznego.

Ordery, odznaczenia i odznaki

- 1946 r. Medal Zwycięstwa i Wolności 1945
- 1946 r. Srebrny Krzyż Zasługi /dwukrotnie/
- 1955 r. Medal X-lecia Polski Ludowej
- 1957 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
- 1964 r. Krzyż Partyzancki
- 1967 r. Zasłużony Ziemi Gdańskiej
- 1968 r. Medal za Zasługi dla Obronności Kraju^{x/}.

x/ - na wniosek Rady Zakładowej Szpitala Zakaźnego w Gdańsku z dnia 17.05.1968 r. za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP w Gdańsku za ściganie i likwidację bandy Łupaszki, NSZ i WiN.

x) Arch. KADPZR Gdańsk, G. 7"

Prawdziwi wybitni organizatorzy harcerstwa pomorskiego tacy bohaterzy jak Lucjan Cylkowski, Benedykt Porożyński, Czesław Porożyński, Bernard Mysliwek, Alojzy Socha, ksiądz Stefan Wincenty Frelichowski – błogosławiony, którego ostatnio Jan Paweł II uczynił opiekunem duchowym wszystkich odłamów harcerstwa w Polsce. Wszyscy tu w/w zostali zamordowani skrytobójczo w okresie okupacji przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną po 1945 r. na UB. Dopiero po likwidacji tych bohaterów przez to UB w 1945 r. zaczęto fałszować historię Harcerstwa Gdyńskiego, że współpracowali oni z okupacyjnymi wojskami sowieckimi, które zniewalały Naród Polski.

Te kłamstwa gdyńskiego harcerstwa odegrały ważną rolę w czasie, kiedy min. Jacek Kuroń tworzył tzw. „czerwone harcerstwo” w całej Polsce. Wtedy fałszowano m.in. Rotę Przysięgi Harcerskiej, z której usunięto Boga. Harcerze Polscy od czasu powstania skautingu „Służyli zawsze Bogu i Ojczyźnie”.

J. Kuroń powoływał się często mówiąc, że przecież Harcerze z Szarych Szeregów w Gdyni już w czasie wojny współpracowali ściśle z Armią Czerwoną. Kuroń chciał aby poprzez te haniebne kłamstwa stalinowskiego UB młodzież polska i całe społeczeństwo zaaprobowało okupację sowiecką naszego Kraju. Skoro harcerze gdyńscy bratali się z oddziałami NKWD. Aktywnie te kłamstwa tworzył najbliższy współpracownik gestapowca i tajnego współpracownika UB (*założyciela z ramienia UB Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego a w Stanie Wojennym w Wojewódzkim PRON-ie*) Aleksandra Arendta Leon Lubecki. A obecnie te kłamstwa z okresu stalinowskiego kontynuują dzieci ubowców związanych z Oddziałem Gdańskiego IPN np. Andrzej Gąsiorowski.

Piszę te słowa jako świadek historii, gdyński harcerz aresztowany w Gdyni, kiedy po upadku Powstania Warszawskiego skierowany zostałem do KL Stutthof, gdzie udało mi się przeżyć. Ponieważ byłem aresztowany w ostatniej fazie wojny. Aresztowany byłem przez Jana Kaszubowskiego przywódcę polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej potem na UB. Był on po wojnie doradcą płk. NKWD i agenta Gestapo Bolesława Bieruta do spraw walki z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Stwierdzam, te fakty z wielkim niepokojem ponieważ w Gdyni niektórzy szanowani Księża nawet uwierzyli w te kłamstwa komunistyczne z okresu stalinowskiego, kiedy komuniści walczyli z Kościołem i całym Narodem Polskim.

Współpraca Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” i Haliny Kurowskiej z Gestapo

Na przełomie 1942/1943 r. wywiadowcy Gryfa Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska oraz Komendant Gryfa na powiat kościerski Jan Gończ, który specjalnie w tym celu przez parę tygodni przebywał w Gdyni na Osiedlu Kolejarzy rozpracowali szpiegowską działalność Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” i jego kochanki Haliny Kurowskiej. Ustalili ponad wszelką wątpliwość współpracę ich z Gestapo a w szczególności z oficerem Gestapo Kurtem Hagemannem. Przekazują oni na Gestapo szpiegowskie materiały m.in. dotyczące miejsc kwaterowania w bunkrach żołnierzy Gryfa na Pomorzu Gdańskim. A miejscem kontaktowym tych spotkań był dworzec kolejowy w Gdyni oraz tajna placówka Gestapo Aleksandra Arendta w Gdyni na ul. Horst-Wessel Strasse 6 (*Abrahama 6*).

W tym czasie wywiadowcy Gryfa uzyskali informacje, że niejaka Halina Kurowska kochanka Józefa Gierszewskiego ps. „Rys” współpracuje z Gestapo i przekazuje informacje m.in. o ukrytych bunkrach – miejscu kwaterowania żołnierzy Gryfa. Jeździ pociągiem relacji Kościerzyna – Gdynia i spotyka się z gestapowcami wysokiego szczebla m.in. z Kurtem Hagemannem, Aleksandrem Arendtem i przekazuje szpiegowskie dokumenty. Komendant Gryfa na powiat kościerski por. Jan Gończ wydał rozkaz śledzenia H. Kurowskiej i poddania jej ścisłej obserwacji aby mieć niezbite dowody na jej współpracę z Gestapo. Niebawem uzyskano informację, od łączniczki por. Augustyna Westphala Franciszki Pomerańskiej, że Kurowska 15 lutego 1943 r. ma się udać pociągiem do Gdyni. Trzech asów wywiadu Gryfa przybyło wcześniej do Kościerzyny. Byli to: Józef Drewa, Paweł Hebel, Stefan Paczoska. W Gdyni na dworcu obserwację w tym dniu prowadziła Agnieszka Drewa i czekała na przyjazd pociągu z Kościerzyny. 15 lutego H. Kurowska udała się na dworzec PKP w Kościerzynie. Wywiadowcy „prowadzili” Kurowską do Gdyni. Widzieli ją jak w kawiarni gdyńskiego dworca przekazała kopertę niemieckiemu oficerowi Gestapo, katowi Kaszubów – Kurtowi Hagemannowi. Kurt Hagemann był oficerem Gestapo. Pochodził z Wejherowa, gdzie przed 1920 r. mieli fabrykę mydła, miał brata Bruna Hagemanna również oficera Gestapo. Ten mieszkał w Wejherowie. Kurt Hagemann był komisarzem granicznym Gestapo. Prowadził śledztwa w sposób wyjątkowo brutalny, znęcał się nad aresztowanymi gryfowcami, był zwany „*katem Kaszubów*”. Utrzymywał kontakt z agentami i konfidentami z Gdyni, Wejherowa, Kartuz, Kościerzyny i Bytowa np. z konfidentem Józefem Gierszewskim ps. „Rys” i jego kochanką Haliną Kurowską. Był na tropie, bliski wykrycia gdzie ukrywał się (w

Czarnej Dąbrowie pod Bytowem) ks. płk, Józef Wrycza w czasie wojny Honorowy Prezes TOW Gryf Pomorski.

Wywiadowcy „przejęli” teraz w Gdyni na dworcu Hagemanna , który kupił bilet do Wejherowa, sami również kupili bilety i zajęli miejsce w przedziale Hagemanna. Za Redą na wysokości Pieleszewa , gdzie po lewej stronie ciągnie się las przystąpili do akcji. J. Drewa zażądał od Hagemanna wydania koperty od Kurowskiej. Gestapowiec sięgnął do kieszeni , ale zamiast koperty wyciągnął pistolet i próbował zastrzelić Drewę. Obstawa Drewy, Hebel i Paczoska – mistrzowie kurkowi natychmiast musieli zastrzelić Hagemanna. Zabrali mu kopertę od Kurowskiej, zerwali plombę hamulcową i kiedy pociąg zwolnił bieg wyskoczyli i zniknęli w pobliskim lesie. W kopercie przejętej od K. Hagemanna znajdowały się przeznaczone dla Gestapo dokumenty pisane własnoręcznie po niemiecku przez Józefa Gierszewskiego – „Rysia”, który wraz z Kurowską donosił gdzie kwaterują żołnierze Gryfa. Wskazywali miejsce lokalizacji bunkrów, podawali nazwiska i adresy a także dokumentację fotograficzną w celu łatwiejszego rozpoznania i pojmania żołnierzy Gryfa.

Te przejęte dokumenty oraz inne materiały zostały skierowane do Wojskowego Sądu Organizacyjnego Gryfa, któremu przewodniczył sędzia zawodowy „Biały” – por. Władysław Ostrowski. Sąd skazał „Rysia” Gierszewskiego za współpracę z Gestapo i NKWD na karę śmierci.

Po wojnie spotkałem się z Józefem Drewą, który był szefem wywiadu i kontrwywiadu Gryfa oraz jego małżonką Agnieszką Drewą, którzy zdawali szczegółowe relacje o tym zamachu na kata Kaszubów K. Hagemanna 15 lutego 1943 r. Agnieszka Drewa relacjonowała , że kiedy wywiadowcy J. Drewa, P. Hebel, St. Paczoska „zajęli się” K. Hagemannem ona śledziła Halinę Kurowską. Gdy rozstała się z Hagemannem i opuściła dworzec w Gdyni H. Kurowska poszła ul. Starowiejską w kierunku Placu Kaszubskiego, kiedy doszła do ul. Horst – Wessel Strasse (*Abrahama*) skręciła w prawo i udała się do kamienicy nr 6 . Tam A. Arendt miał swoje biuro gestapowskie. Przez około 20-30 minut obserwowała to miejsce. Po tym czasie z „biura” tego wyszła H. Kurowska wspólnie z Janem Kaszubowskim wsiedli razem do samochodu i udali się na ul. Alberta Forstera i zniknęli jej z oczu.

Z szefem wywiadu i kontrwywiadu Gryfa Józefem Drewą spotykałem się po wojnie wiele razy , gościłem go również w moim domu. Zawsze w naszych rozmowach wracaliśmy do czasów wojennych. Drewa był starszy ode mnie o trzy lata.

Opowiadał mi np. , ze szczegółami jak u bohaterskiej rodziny Grubbów (*tak nazywał tą rodzinę*) w Gdyni na ulicy Starowiejskiej 58 powinowaty z tą rodziną por. inż. Grzegorz Wojewski (*zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo w styczniu 1945*

r.) i Lucjan Cylkowski na zapleczu domu Grubbów gdzie były m.in. stare stajnie umieścili radiostację nadawczo-odbiorczą Gryfa, którą według J. Drewy obsługiwał m.in. Lucjan Cylkowski. Działała ona w latach 1942 – 1944 r.

Drewa wyjaśniał, że w luksusowym domu Grubby w czasie wojny mieszkali gestapowcy wysokiego szczebla. Tą właśnie okoliczność uznali za korzystną na umieszczenie tam tej radiostacji Gryfa. Z polecenia Dowódcy Gryfa por. Józefa Dambka przewieziona została ona z Borzystowskiej Huty od rodziny Tempkich przez Alfonsa Pryczkowskiego do Gdyni.

Agnieszka Drewa wspólnie z Józefem DREWĄ po wojnie mieszkali w Wejherowie – wyjaśniali, że oni jak również inni żołnierze Gryfa w czasie wojny i po wojnie byli prześladowani przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierowali m.in. Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Szalewski, Aleksander Schulz.

Ta polskojęzyczna grupa Gestapo została oficjalnie przemianowana na NKWD-UB 17 IV 1945 r. w Szczecinie przez szefa NKWD na Polskę Konstantego Rokossowskiego. Wtedy uniewinniony został kat Pomorza Hans Kassner vel Jan Kaszubowski i cała polskojęzyczna grupa Gestapo. Wyrokiem sądu radzieckiego w Szczecinie – zatwierdzonym przez Konstantego Rokossowskiego.

Polskojęzyczną grupę Gestapo powołano w Gdańsku-Oliwie na przełomie 1935/1936 roku. Powołania tego dokonali wysłannicy Hitlera na czele z Waldemarem Nicolai płk SS, który był doradcą Hessa – zastępcy Hitlera i wysłannicy Stalina na czele z Karolem Radkiem, który był najbliższym współpracownikiem Lenina (*żyd urodzony w Tarnowie o nazwisku Sobelson*). Celem ich działań było podważenie Traktatu Wersalskiego. Podział Europy między Hitlera i Stalina w tym wspólną likwidację Państwa Polskiego. Było to początkiem Zbrodniczego Paktu Ribbentrop-Mołotow. Wynikiem tego Paktu był wspólny atak na Polskę Hitlera i Stalina we wrześniu 1939 r. Końcowym wynikiem tego Paktu było powołanie przez agentów NKWD i Gestapo (*np. Bolesława Bieruta i Michała Żymierskiego*) Krajowej Rady Narodowej – KRN – okupacja Polski po 1945 r. Do okupacji Polski i narzucenia nam zbrodniczego systemu komunistycznego użyto również polskojęzycznej grupy Gestapo. W tym celu ta grupa Gestapo na usługach również NKWD już w czasie wojny likwidowała tysiące Polaków, którzy działali na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. W szczególności Narodowo-Katolickiego Gryfa.

W czasie, kiedy okupacyjne wojska sowieckie wkroczyły na Pomorze Gdańskie, gdzie były główne bazy działania polskojęzycznej grupy Gestapo, takie osoby jak: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt, Jan Bianga, Jan Szalewski, Willi Stefaniak, Ludwik Miotk,

Bernard Szczęsny, Leon Lubecki, rozpoczęto masowe aresztowania żołnierzy Gryfa. Głównych przywódców mordowano skrytobójczo np. inż. Grzegorza Wojewskiego Komendanta Naczelnego Gryfa w latach 1943-1945, por. Jana Gończa Komendanta Kościerzyny, ostatniego Dowódcę Gryfa por. Augustyna Westphala. Większość ciał zamordowanych nie wydawano aby potem fałszować, że zostali aresztowani przez sowietów i zginęli „na Syberii”.

Natomiast około czterdziestu żołnierzy Gryfa ci wyżej wymienieni oprawcy przetrzymywali na UB w Gdańsku a następnie wywieziono ich do więzienia w Szczecinie w kwietniu 1945 r. Więźniowie ci dwa razy dziennie byli wyprowadzani na apel na zewnątrz więzienia, ustawiani w dwuszeregu a przeglądu ich dokonywali sowieccy oficerowie w wśród których był również gestapowiec Hans Kassner vel Jan Kaszubowski . Chodziło o pokazywanie żołnierzom Gryfa, że Jan Kaszubowski był oficerem sowieckim ich najbliższym współpracownikiem. Jeden z tych żołnierzy Gryfa, aresztowany i wywieziony do Szczecina, Marian Jankowski bliski współpracownik por. J. Dambka opowiadał wielokrotnie mnie oraz innym , że w czasie tych przeglądów w Szczecinie zwrócił się do gestapowca Jana Kaszubowskiego następującymi słowami „*panie Kaszubowski przez całą wojnę nie udało się panu nas złapać a teraz nas dostaliście*”.

Po tych zabiegach tu opisanych kat pomorzan gestapowiec Jan Kaszubowski, który wymordował własnoręcznie dwa tysiące żołnierzy Gryfa został 17 IV 1945 r. w Szczecinie wyrokiem sądu sowieckiego uniewinniony wraz z całą polskojęzyczną grupą Gestapo przemianowaną oficjalnie na UB. Wyrok tego sądu zatwierdził agent NKWD na Polskę Konstanty Rokossowski.

My żołnierze Gryfa po 1945 r. nie złożyliśmy broni lecz przystąpiliśmy do drugiej konspiracji skierowanej przeciwko sowieckiej okupacji, ponieważ Polska nie była wolna. Byliśmy żołnierzami wyklętymi, Gryfowców skrytobójczo mordowano i wtrącano do komunistycznych więzień.

Tak było również w przypadku Józefa Drey Szefa Wywiadu i Kontrwywiadu Gryfa (z którym byłem do śmierci w latach pięćdziesiątych w stałym kontakcie). Wskutek prowokacji Jana Kaszubowskiego, Aleksandra Arendta, Bernarda Szczęsnego, Jana Szalewskiego i Aleksandra Schulza został aresztowany Józef Drey. Po wojnie był on niewygodnym świadkiem z czasów wojny, który likwidował przywódców polskojęzycznej grupy Gestapo.

Po wojnie był również świadkiem jak polskojęzyczna grupa Gestapo przemianowania została na NKWD i UB w dniu 17 IV 1945 r. w Szczecinie, wtedy szczególnie fałszowała

historię i prześladowała żołnierzy TOW Gryf Pomorski. Na przykład w Wejherowie 26 stycznia 1946 r. zmarł Jan Walter, Józef Drewa był na jego pogrzebie. Jan Walter był teściem zamordowanego Komendanta Naczelnego Gryfa por. inż. Grzegorza Wojewskiego. Pogrzeb ten odbył się w Wejherowie na starym cmentarzu katolickim. Wtedy w czasie ceremoniału pogrzebowego na oczach żałobników został aresztowany Juliusz Koszałka, jedyny Komendant Naczelny Gryfa , który przeżył wojnę, ponieważ znalazł się w obozie koncentracyjnym w Mauthausen – Gusen , poza zasięgiem działania polskojęzycznej grupy Gestapo. Tego aresztowania dokonali ubowcy Jan Szalewski i Ludwik Miotk i wywieźli go w nieznanym kierunku, gdzie był torturowany.

W latach powojennych Józef Drewa szef wywiadu i kontrwywiadu został aresztowany i przebywał w więzieniu przez trzy lata na Śląsku w Jaworznie. Był tam więziony razem m.in. z prof. Wiesławem Chrzanowskim – późniejszym Marszałkiem Sejmu RP w Wolnej Polsce. Józef Drewa uważał, że on tylko cudem przeżył prześladowania polskojęzycznej grupy Gestapo w czasie wojny i po wojnie.

Lucjan Cylkowski został pojmany przez polskojęzyczną grupę Gestapo

Dowódca Gryfa „Jur” (por. Józef Dambek) na początku 1942 r. mianował Lucjana Cylkowskiego szefem wywiadu na północno-zachodnią część Kaszub. W tym czasie pracował on w dalszym ciągu w warsztacie szewskim Rhodego przy ulicy Abrahama. Stworzył tam lokal konspiracyjny a w pobliżu na tej samej ulicy Abrahama (która w czasie wojny nosiła nazwę *Horst-Wessel Strasse No 6*) Aleksander Arendt miał swoją zakamuflowaną placówkę Gestapo, w której pracowali m.in. Willi Stefaniak, Jan Kaszubowski, Ludwik Miotk, Bernard Szcześniey.

Aresztowanie „Lucka” (Lucjana Cylkowskiego) nastąpiło 30 września 1942 r. Ja dwa dni wcześniej spotkałem się z nim jeszcze w Gdyni na Witominie. O aresztowaniu dowiedziałem się tego samego dnia od Józefa Welz, który powiedział, że Lucjan Cylkowski został aresztowany przez Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta i jest przesłuchiwany na Gestapo na Kamiennej Górze (rodzina Józefa Welz przybyła do Gdyni z poznańskiego w 1930r.) Ojciec Józefa był murarzem, pracował u nas przed wojną przy rozbudowie naszego domu na ulicy Pomorskiej, Józef Welz pracował na Kamiennej Górze przy sprzątanu ulic, kosił trawniki, sadił kwiaty a zimą odrzucał śnieg. Pracowali tam również jego siostra i brat. Józef Welz został zmuszony dodatkowo do pracy w sobotę po południu przy willi na ul. Olsztyńskiej Nr 26. Całkowicie zajmowali ją Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt. Józef sprzątał posesję, dbał o ogród, zimą nosił węgiel i drzewo, mył samochody (dwa) Jana Kaszubowskiego. Józef Welz nie wiedział, że ja jestem w Gryfie. Ujawnił nam, że Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt są szwagarami. A narzeczoną A. Arendta jest Niemka Hildegarda Skwierowska, z którą pod koniec wojny brał ślub w niemieckim urzędzie. Teść A. Arendta prowadził całą wojnę jako rdzenny Niemiec własny zakład zegarmistrzowski w Kartuzach.

Z okazji kolejnych urodzin Adolfa Hitlera przypadających 20 kwietnia, Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt w miejscu zamieszkania w Gdyni na ulicy Olsztyńskiej 26 urządzali zawsze huczne uroczystości, na których byli m.in. następujący gestapowcy: Herbert Teuffel, Kurt Hagemann, dr. med. D. Horyński, Willi Stefaniak. Listę gości przekazywał nam w tamtych latach Józef Welz.

Lucjana Cylkowskiego przesłuchiwali w Gdyni na Gestapo (*Kamiennej Górze*) i w Gdańsku Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski. Przebywał w więzieniach Gestapo od października 1942 r. do wiosny 1943 r. Jan Kaszubowski i Aleksander Arendt oferowali mu, że darują mu życie w zamian za deklarację współpracy z Gestapo w ściganiu i rozpoznawaniu czołowych członków Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski na całym Pomorzu. Gestapowcy zdawali sobie sprawę, że w osobie Cylkowskiego mają do czynienia ze znaczącym członkiem TOW Gryf Pomorski. Osoba inteligentna, znająca perfekcyjnie język niemiecki, język duński, język kaszubski, mówiący w dialekcie kociewskim. Nakazywali aby wniknął do najwyższych struktur Gryfa i rozbijał TOW Gryf Pomorski od wewnątrz. Cylkowski tylko pozornie podjął współpracę z Gestapo. Jak został zwolniony z Gestapo otrzymał od nich długi spis osób, które miał ścigać, ustalać miejsca i adresy, wykonywać dokumentację fotograficzną osób poszukiwanych przez Gestapo m.in. :

„Jura” por. Józefa Dambka , Dowódcy Gryfa

„Ferrum” por. inż. Grzegorza Wojewskiego, Komendanta Naczelnego

„Batorego” Bernarda Michałka, Komendanta na pow. Morskiego

„Rawycza” ks. płk. Józefa Wrycza

„Zagłoby” Pawła Hebla asa wywiadu Gryfa

„Szybkiego” Józefa Drewy, szefa wywiadu Gryfa

Jana Gończa Komendanta Gryfa na pow. Kościerski oraz innych.

Jak Lucjan Cylkowski został zwolniony z Gestapo zorganizowano następującą prowokację – ogłoszono, że Cylkowski zbiegł z Gestapo i rozesłano za nim listy gończe. Gryfowcy walczyli na terenie Pomorza, które dekretem Hitlera z 8 X 1939 r. włączone zostało w struktury hitlerowskiego państwa . Panował tu wyjątkowy terror np. całkowity zakaz używania języka polskiego, działała tu również polskojęzyczna grupa Gestapo na usługach NKWD, dlatego w Gryfie w sposób wyjątkowy przestrzegaliśmy żelaznych zasad konspiracji. Na przykład osoby , które były w Gryfie i zostały aresztowane przez Gestapo a następnie zwolnione, nie mogły być przyjęte z powrotem do Gryfa. Zachodziła obawa. Że takie osoby mogły podjąć współpracę z Gestapo. To dlatego Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski upozorowali, że Cylkowski nie został zwolniony z Gestapo a zbiegł i rozesłali za nim listy gończe aby w ten sposób umożliwić mu wniknięcie w struktury Gryfa w celu rozbijania Gryfa od wewnątrz. Po opuszczeniu więzienia Cylkowski oczywiście nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo. Rozpoczął natychmiast poszukiwanie kontaktu z Dowódcą Gryfa „Jurem” por. Józefem Dambkiem co nie było rzeczą łatwą. Udało mu się

poprzez dawnych współpracowników spotkać z J. Dambkiem. Ujawnił wszelkie okoliczności, które go spotkały na Gestapo, m.in. jakie osoby prowadziły przesłuchania, jak był nakłaniany do współpracy z Gestapo.

Potwierdził „Jurowi”, że podjął deklarowaną współpracę z Gestapo, wtedy Aleksander Arendt i Jan Kaszubowski wręczyli mu listę osób, których miał rozpracowywać i przekazywać na Gestapo. Podawać ich nazwiska, adresy, miejsca zamieszkania, funkcje w Gryfie, miejsca kwaterowania żołnierzy Gryfa na całym Pomorzu.

Cylkowski na tym spotkaniu przekazał tą listę z Gestapo Dowódcy Gryfa por. J. Dambkowi, który niezwłocznie różnymi drogami m.in. przez kurierów powiadomił te osoby o śmiertelnym zagrożeniu. Uratowało to życie wielu żołnierzy Gryfa.

Cylkowski nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo i rozpoczął się ukrywać „żyć na stopie nielegalnej”. Było to zagrożeniem dla Jana Kaszubowskiego a szczególnie dla Aleksandra Arendta, którzy mieli objąć wysokie stanowiska w zniewolonej Polsce m.in. w UB a A. Arendt miał być forowany przez NKWD po wojnie - poprzez fałszowanie - na komendanta Gryfa w celu rozbijania i likwidacji Gryfa po wojnie. W tej sytuacji nie można było dopuścić aby L. Cylkowski i J. Dambek przeżyli wojnę. Należało najlepiej zlikwidować ich przed wkroczeniem wojsk sowieckich na Pomorze. Wtedy te zbrodnie można było przypisać Niemcom. Grupa J. Kaszubowskiego skrytobójczo zamordowała Twórcę i Dowódcę Gryfa por. J. Dambka 4 III 1944 r. w Sikorzynie. Natomiast Lucjan Cylkowski został aresztowany w elektrowni wodnej w Bolszewie 10 III 1944 r.

Lucjan Cylkowski ukrywał się w różnych miejscach na Kaszubach m.in. razem z Janem Skwierzem, którego rodzinę m.in. z synem Tadeuszem Skwierzem (obecnie wybitnym inż. architektem projektantem wielu kościołów) wywiózł na Kujawy do miejscowości Janikowo – Mątwy.

Jan Skwierz tak przedstawiał w rozmowie ze mną swoją współpracę z L. Cylkowskim w czasie okupacji niemieckiej :

„W czasie okupacji niemieckiej byłem poszukiwany przez Gestapo dlatego, że moja rodzina działała na rzecz przyłączenia do Polski Kaszub i całego Pomorza po pierwszej wojnie światowej. W sposób szczególny wspierała działania Antoniego Abrahama. Jak również to , że byłem właścicielem kamienicy przy ul. Starowiejskiej 37, stacji benzynowej i przedstawicielem firmy samochodowej w Gdyni.

Ukrywałem się w różnych miejscowościach na Kaszubach między innymi z Lucjanem Cylkowskim ps. „Lucek” gdyńskim nauczycielem, harcmistrzem, Szefem Dywersji Pozafrontowej na pow. Morski.

Jak L. Cylkowski został przez Gestapo pierwszy raz aresztowany 30 IX 1942 r. był przesłuchiwany na Kamiennej Górze w Gdyni, także w Gdańsku przez gestapowców Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, którzy darowali mu życie w zamian za deklarowaną współpracę z Gestapo w ściganiu i rozpracowywaniu członków Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski na całym Pomorzu.

Po uzyskaniu wolności wiosną 1943 r. L. Cylkowski nie podjął deklarowanej współpracy z Gestapo, a wręcz przeciwnie nasilił kontakty z konspiracją niepodległościową w Gryfie. Ujawnił natychmiast dowódcy „Gryfa Pomorskiego” por. Józefowi Dambkowi listę gryfowców, których miał ścigać i wskazywać miejsca ich pobytu. Listę tę dostał na Gestapo od Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.” Dalej Jan Skwiercz podawał :

„W tym to czasie spotkałem się u doktora Kotowskiego, który był moim szwagrem w Kartuzach na ulicy Parkowej nr 4 z Lucjanem Cylkowskim. Za zgodą Pawła Kuperszmita, który był nadzorcą elektrowni wodnej w Bolszewie koło Wejherowa sam osobiście zbudował specjalną kryjówkę dla L. Cylkowskiego i dla mnie. Pod strumieniami wody padającej na łopatki turbiny zbudowałem z grubych bali specjalną skrzynię na dwie osoby, która można było w razie czego zatopić w wodzie. W wypadku jakiegoś niebezpieczeństwa ze strony Gestapo tam się chowaliśmy. Ta nasza kryjówka była bardzo trudna do wykrycia, nazywaliśmy też ją bunkrem.

Aleksander Arendt osobiście brał udział w ściganiu i poszukiwaniu L. Cylkowskiego i mnie. W tym czasie, kiedy się tam u Pawła Kuperszmita ukrywaliśmy w tej elektrowni dwa razy przybył do niego Aleksander Arendt z pewną osobą, którą przedstawił, że jest Polakiem ze Śląska i uciekł ze Śląska tutaj na Pomorze przed poszukującym go Gestapo. Chciał, żeby go tu przechować i dać schronienie. Po pewnym czasie okazało się, że ten osobnik, którego A. Arendt przedstawił jako rzekomego Polaka ze Śląska był pracownikiem Gestapo, był to Jan Bianga najbliższy współpracownik Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta.

Po pewnym czasie 10 III 1944 r. L. Cylkowski został ponownie aresztowany. Stało się to w naszej elektrowni wodnej, gdzie się ukrywaliśmy. W tym dniu aresztowania Cylkowski wysłał mnie po papier do pisania. Aresztowania tego dokonali ludzie Jana Kaszubowskiego i Aleksandra Arendta, którymi w czasie tej akcji kierował Jan Bianga rodem z Wejherowa. To ten sam osobnik, którego A. Arendt wcześniej przedstawiał jako rzekomego Polaka ze Śląska, który uciekł na Pomorze przed poszukującym go Gestapo."

Po trzech miesiącach tortur 15 VI 1944 r. został zesłany do KL Stutthof, gdzie 12 VII 1944 r. został zamordowany.

Lucjan Cylkowski należał do pokolenia silnie doświadczonego, urodzonego w niewoli, urodził się bowiem w 1907 r. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości był nauczycielem, wybitnym organizatorem Polskiego Katolickiego Harcerstwa na całym Pomorzu. Od 1927 r. na Pomorzu współpracował z takimi bohaterami jak por. Józef Dambek i Julian Koszałka, organizatorami „Sieci Dywersji Późafrontowej” - systemu obronnego Polski przedwrześniowej. Był wybitnym członkiem tej sieci. W latach okupacji był żołnierzem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” zamordowanym skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną 17 IV 1945 r. na UB. Zginął w walce z dwoma zbrodniczymi systemami XX wieku – nazizmem i komunizmem w wieku 37 lat.

Jego służba dla Polski powinna być wzorem dla Polskich Nauczycieli. Jego żoną była Dunka Helena Madsen – Cylkowska, z którą miał dwie córki.

Dokonania L. Cylkowskiego powinny być przybliżone Duńskim Organizacjom Antyhitlerowskim.

Arbustowski B.